



i Moskwa 1955), jak również koncepcję Seidlera, wyrażoną w jego pracy *Teoria państwa i prawa. Część analityczna* (Kraków 1951).

b) ujęciem Landego, wyrażonym w jego pracy *Nauka o normie prawnej* (Lublin 1956), jak również częściowo w jego pracy *Norma prawna a zjawisko prawne* (w zbiorze *Prace z dziedziny teorii prawa*, Kraków 1925).

Zdaję sobie sprawę z tego, że poglądy głoszone przez Strogowicza, Kariewą czy Seidlera na temat norm prawnych i ich budowy sięgają swymi korzeniami do sformułowań szkoły pozytywistycznej (Bergbohm), jak też, że poglądy głoszone przez Landego na ten sam temat są ściśle związane ze szkołą psychologiczną w nauce prawa (Petrażycki). Jednakże nie uważam za bezwzględnie konieczne omawianie całego procesu, jaki doprowadził do powstania poglądów tych autorów, z którymi polemizuję w swym artykule, a to dla dwu zasadniczych przyczyn: po pierwsze — artykuł mój nie jest pracą monograficzną, wyczerpującą całkowicie postawione w tytule zagadnienie. Traktuję go jako uwagi do zagadnienia struktury normy prawnej i poglądów na ten temat znajdujących się obecnie w Polsce najczęściej w obiegu; po drugie — poglądy Strogowicza i innych na temat norm prawnych i ich budowy różnią się w pewnych punktach — zasadniczo od poglądów zwolenników szkoły pozytywistycznej, podobnie jak poglądy Landego w stosunku do poglądów Petrażyckiego. Stąd można je omawiać niezależnie od ich poprzedników.

## I. KONCEPCJA TRADYCYJNA

Zgodnie z ujęciem tradycyjnym norma prawna składa się z trzech części, a mianowicie z hipotezy, dyspozycji i sankcji. Na stanowisku tym stoją tak radzieccy jak i polscy teoretycy prawa, zajmujący się tym zagadnieniem, jak np. Strogowicz<sup>1)</sup>, Kariewa<sup>2)</sup> i Seidler<sup>3)</sup>. Stanowisko to przyjmują także dogmatycy-cywiliści, np. A. Wolter<sup>4)</sup>. Nieco odmienne stanowisko zajmują karniści w stosunku do norm prawa karnego, np. Giercenzon<sup>5)</sup> czy Andrejew<sup>6)</sup>.

<sup>1)</sup> M. A. Arżanow, S. F. Kieczekian, B. S. Mańkowski, M. S. Strogowicz: *Teoria państwa i prawa* (tłum. z jęz. ros.), Warszawa 1951.

<sup>2)</sup> M. P. Kariewa, S. F. Kieczekian, A. S. Fiedosiejew, G. S. Fiedkin: *Teoria państwa i prawa*, Moskwa 1955.

<sup>3)</sup> G. L. Seidler: *Teoria państwa i prawa. Część analityczna*, Kraków 1951.

<sup>4)</sup> A. Wolter: *Prawo cywilne. Część ogólna*. Warszawa 1955.

<sup>5)</sup> A. A. Giercenzon, M. M. Isajew, A. A. Piontkowski, B. S. Utiewski: *Prawo karne. Część ogólna* (tłum. z jęz. ros.), Warszawa 1952.

<sup>6)</sup> I. Andrejew, L. Lernell, J. Sawicki: *Prawo karne Polski Ludowej*, Warszawa, 1954.



Zobaczymy, co pod pojęciem poszczególnych części normy, tj. hipotezy, dyspozycji i sankcji rozumieją wspomniani prawnicy, przede wszystkim teoretycy prawa.

Zdaniem Strogowicza hipotezę normy stanowi „warunek konieczny do tego, aby zasada postępowania wyrażona w normie prawnej miała zastosowanie”<sup>7)</sup>. Nieco inaczej i ściślej określa hipotezę Kariewa, mówiąc, że „pod pojęciem hipotezy rozumie się tę część normy prawnej, w której określa się te warunki, okoliczności, przy zaistnieniu których powinna być zastosowana dana norma”<sup>8)</sup>. Podobnie hipotezę określa Seidler<sup>9)</sup>.

Dyspozycją Strogowicz nazywa samą zasadę postępowania, wyrażoną w normie prawnej, ustanowioną przez władzę państwową i skierowaną do obywateli (i organów państwowych), którzy obowiązani są przestrzegać ją w swoim postępowaniu. Dyspozycją jest więc nakaz władzy państwowej, zawarty w normie prawnej, a zatem ta jej część, która zawiera treść samej zasady postępowania<sup>10)</sup>. Zdaniem Kariewej „pod pojęciem dyspozycji rozumie się tę część normy prawnej, w której określa się cechy odpowiedniego pożądanego, dozwolonego lub zabronionego postępowania”<sup>11)</sup>. Seidler stwierdza krótko, że „dyspozycja określa następstwa, jakie wynikają z wypadku zaistnienia hipotezy” i „określa zachowanie się ludzi”<sup>12)</sup>.

Sankcją Strogowicz nazywa tę część normy prawnej, która „zawiera (...) określenie konsekwencji, jakie nastąpią, jeżeli dana zasada postępowania nie będzie przestrzegana”, która zawiera „określenie następstw nieprzestrzegania normy prawnej”<sup>13)</sup>. Rzecz jasna, chodzi tu o następstwa prawne, na co wskazuje Kariewa<sup>14)</sup>.

Tak Strogowicz, jak Kariewa i Seidler stoją na stanowisku, że dla pełnego wyrażenia normy prawnej konieczne są w zasadzie wszystkie trzy wyżej wymienione jej części składowe. Strogowicz stwierdza, że „norma prawna, tj. zasada postępowania ludzkiego ustanowiona lub usankcjonowana przez państwo niezależnie od formy, w której jest wyrażona (ustawa, zwyczaj, inna zasada współżycia), składa się z trzech elementów (tj. części składowych)”<sup>15)</sup>. Jednakże wszyscy ci trzej teore-

<sup>7)</sup> M. A. Arżanow i inni: *op. cit.*, s. 156.

<sup>8)</sup> M. P. Kariewa i inni: *op. cit.*, s. 347.

<sup>9)</sup> G. L. Seidler: *op. cit.*, s. 42.

<sup>10)</sup> Por. M. A. Arżanow i inni: *op. cit.*, s. 156

<sup>11)</sup> M. P. Kariewa i inni: *op. cit.*, s. 347.

<sup>12)</sup> G. L. Seidler: *op. cit.*, s. 42.

<sup>13)</sup> M. A. Arżanow i inni: *op. cit.*, s. 157.

<sup>14)</sup> M. P. Kariewa i inni: *op. cit.*, s. 347.

<sup>15)</sup> M. A. Arżanow i inni: *op. cit.*, s. 155.

tycy prawa w pewnych przypadkach czynią odstępstwa od tego trójczłonowego ujęcia budowy normy prawnej, o czym będzie później mowa.

Ciekawe jest, jak to ogólne określenie poszczególnych elementów normy prawnej zwolennicy powyższego ujęcia widzą w konkretnych przepisach ustawowych, w tekstach ustaw.

Strogowicz pokazuje to na przykładzie trzech przepisów, wziętych z prawa rodzinnego, z prawa państwowego i z prawa karnego. Przytacza on art. 10 kodeksu rodzinnego ZSRR, który głosi, że „mienie, należące do małżonków przed wstąpieniem w związek małżeński pozostaje ich mieniem rozdzielnym”. Przepis ten przekształca on w normę prawną w sposób następujący: „Jeżeli każdy z małżonków miał swoje mienie przed ślubem (hipoteza), to po zawarciu związku małżeńskiego każdy z nich zachowuje prawo własności do swego mienia (dyspozycja)”<sup>16</sup>). Strogowicz jednak nie mówi, co w przedstawionym przepisie stanowi sankcję normy prawnej, a przecież byłoby to tym ciekawsze, że bez sankcji — jak twierdzi — nie ma normy prawnej.

Strogowicz przytacza dalej art. 133 Konstytucji ZSRR, który głosi, że „obrona Ojczyzny jest świętym obowiązkiem każdego obywatela ZSRR. Zdrada Ojczyzny: złamanie przysięgi, przejście na stronę wroga, przyczynienie uszczerbku mocy wojennej państwa, szpiegostwo — karane są z całą surowością prawa, jako najcięższa zbrodnia”. Przepis ten przekształca on w normę prawną w sposób następujący: „Jeżeli dana osoba jest obywatelem ZSRR (hipoteza), to świętym jej obowiązkiem jest obrona Ojczyzny (dyspozycja), a za złamanie tego obowiązku stosuje się najsurowsze kary wg kodeksu karnego (sankcja)”<sup>17</sup>).

W przypadku art. 136 Konstytucji ZSRR, który stanowi: „Wybory delegatów są równe: każdy obywatel posiada jeden głos; wszyscy obywatele biorą udział w wyborach na jednakowych prawach”, autor stwierdza, że sankcją, określoną nie w tym artykule, lecz w odpowiednich przepisach ordynacji wyborczej, jest uznanie za nieważne wyborów przeprowadzonych z pogwałceniem zasady równości<sup>18</sup>).

Zdaniem Strogowicza pewien wyjątek od trójczłonowego schematu budowy normy prawnej stanowią normy prawa karnego, które „składają się nie z trzech, lecz z dwóch elementów: z dyspozycji, zawierającej w sobie także hipotezę oraz z sankcji”. Jednakże i w normach prawa karnego w zasadzie widzi on wszystkie trzy elementy, z tym, że dyspozycja i hipoteza — zdaniem jego — zlewają się ze sobą. Przytaczając art. 168 kodeksu karnego RFSSR Strogowicz stwierdza, że ta

<sup>16</sup>) *Tamże*, s. 156—7.

<sup>17</sup>) *Tamże*, s. 157.

<sup>18</sup>) *Tamże*, s. 157.



część tego artykułu, „która opisuje samo przestępstwo, nazywa się dyspozycją”, przy czym zawiera ona w sobie także hipotezę<sup>19)</sup>.

Seidler pokazuje trójczłonową budowę normy prawnej na przykładzie art. 134 Kod. Zob. Artykuł ten brzmi: „Kto z winy swej wyrządził drugiemu szkodę, obowiązany jest do jej naprawienia”. Wg Seidlera pierwsza część tego zdania do przecinka stanowić ma hipotezę, natomiast część druga tego zdania stanowi dyspozycję normy zawartej w tym przepisie. Sankcją tej normy, jego zdaniem, jest prawo pokrzywdzonego do domagania się w drodze sądowej od krzywdzącego zachowania się zgodnego z dyspozycją normy, przy czym sąd może egzekwować tę dyspozycję<sup>20)</sup>.

W pewnych przypadkach Seidler odstępuje od trójczłonowej budowy normy prawnej. Stwierdza on, że normy zawarte w części szczegółowej kodeksu karnego składają się nie z trzech, lecz z dwóch części, tj. z hipotezy i sankcji, przy czym hipoteza łączy się tu z dyspozycją. Jako przykład tego rodzaju normy Seidler przytacza art. 225 kk. Przepis ten brzmi: „Kto zabija człowieka, podlega karze więzienia na czas nie krótszy od lat 5”. Otóż pierwsza część tego zdania do przecinka, określająca czyn przestępny stanowi hipotezę, natomiast część druga zdania, określająca wysokość kary za popełnione przestępstwo, stanowi sankcję<sup>21)</sup>.

W nauce prawa cywilnego podobne stanowisko reprezentuje Wolter, który stwierdza, że hipoteza, dyspozycja i sankcja „są istotne dla istnienia pełnej normy prawnej, nie muszą jednak w każdej normie znaleźć wyrazu gramatycznego”<sup>22)</sup>. Obok norm pełnych istnieją — zdaniem Woltera — normy niezupełne, „które same w sobie nie zawierają wszystkich niezbędnych elementów; brakujące elementy muszą być uzyskane przez powiązanie ich z innymi normami prawnymi”. Do norm niezupełnych zalicza on tzw. normy odsyłające, definicje legalne i fikcje prawne<sup>23)</sup>. Wolter wskazuje na to, że w prawie cywilnym szczególnie częstym zjawiskiem jest brak wyraźnie wyodrębnionej sankcji. Niemniej wynika ona z innych ustaw, np. z art. 3 kpc, stwierdzającego, że każdy może poszukiwać obrony sądowej, gdy jego prawo zostało naruszone<sup>24)</sup>.

W nauce prawa karnego głoszony jest pogląd, że normy prawa karnego składają się z dwóch części, a mianowicie z dyspozycji i sankcji. Tak np. Giercenzon mówi, że „specjalne normy prawa karnego (...) dzielą

<sup>19)</sup> Tamże, s. 158.

<sup>20)</sup> G. L. Seidler: *op. cit.*, s. 43

<sup>21)</sup> Tamże, s. 43.

<sup>22)</sup> A. Wolter: *op. cit.*, s. 75.

<sup>23)</sup> Tamże, s. 76.

<sup>24)</sup> Tamże, s. 75.

się z reguły na dwie części: 1) dyspozycję, czyli ogólny opis znamion przestępstwa i 2) sankcję, czyli konkretny rodzaj i formę kary przewidzianej za dokonanie danego rodzaju przestępstwa”<sup>25)</sup>. Ujęcie budowy normy prawnej podaje on na przykładzie następującego, przepisu: „Kradzież podlega karze pozbawienia wolności na okres do trzech lat”. W danym przypadku słowo „kradzież” miałyby stanowić dyspozycję, słowa: „pozbawienia wolności na okres do trzech lat” stanowią sankcję, natomiast słowa „podlega karze” służą za przyjęty termin łączący dyspozycję i sankcję<sup>26)</sup>. Giercenzon wskazuje dalej, że dyspozycja może być wyrażona w różnej formie, a mianowicie w formie zwykłej, opisowej, powołującej się, i blankietowej, przy czym może być stosowana kombinacja różnych form dyspozycji. W przytoczonym wyżej przykładzie mieliśmy do czynienia z dyspozycją zwykłą („kradzież”).

Podobne stanowisko w omawianej sprawie reprezentuje Andrejew. Stwierdza on, że „zazwyczaj przepis prawa karnego występuje w formie zdania, które składa się z dwóch podstawowych części: a) dyspozycji, określającej znamiona przestępstwa i b) sankcji, określającej ustawowy wymiar kary za dane przestępstwo (rodzaj kary i granice jej wymiaru)”. Andrejew stwierdza dalej, że „dyspozycja rozpoczyna się zwykle od zaimka „kto”, sankcja zaś od wyrazów „podlega karze”, oraz że dyspozycje mogą być sformułowane w sposób prosty, jak np. „kto zabija człowieka...”, jak również mogą być złożone lub uzależnione od szeregu elementów, jak to ma miejsce np. w przypadku art. 162 kk. Dyspozycje mogą też być — zdaniem Andrejewa — blankietowe<sup>27)</sup>. Mówi on jednak o dyspozycji i sankcji jako o częściach przepisu prawnego, a nie normy prawnej, z czego wynikałoby, że nie odróżnia on tych pojęć.

Przedstawione wyżej tradycyjne ujęcie struktury normy prawnej budzi poważne zastrzeżenia i — moim zdaniem — należy uznać je za błędne. Jakie zastrzeżenia wysunąć można pod adresem tego ujęcia, a więc tezy, że norma prawna składa się z trzech członów: hipotezy, dyspozycji i sankcji, lub z dwóch członów: dyspozycji i sankcji, jeżeli chodzi o normy prawa karnego.

Po pierwsze — należy zauważyć brak konsekwencji w odróżnianiu norm prawnych od przepisów prawnych, bądź też nieodróżnianie tych pojęć w ogóle.

Tak Strogowicz jak i Kariewa, mimo że formalnie uznają różnice między przepisem ustawy a normą prawną, w konkretnych rozważa-

<sup>25)</sup> A. A. Giercenzon i inni: *op. cit.*, s. 218.

<sup>26)</sup> *Tamże*, s. 218—19.

<sup>27)</sup> I. Andrejew i inni: *op. cit.*, s. 248.



niach nad strukturą normy prawnej o różnicy tej zapominają. Strogowicz stwierdza wyraźnie, że „nie można jednak utożsamiać normy prawnej z artykułem ustawy; artykuł ustawy wyraża, formułuje normę prawną, lecz nie jest z nią identyczny”, że „jeden artykuł ustawy może wyrażać kilka norm prawnych i, na odwrót, jedna norma prawna może być wyrażona w kilku artykułach ustawy”<sup>28)</sup>. Logicznym następstwem takiego stanowiska jest to, że dopiero w drodze interpretacji ustawy można stwierdzić istnienie w niej takich czy innych norm prawnych i ustalić ich treść, przy czym każda z tych norm składałaby się nieodzownie z trzech części.

Na tym samym stanowisku stoi Kariewa, twierdząc, że „w ustawach i innych aktach normatywnych stosunkowo rzadko można spotkać jasno wyrażone wszystkie te trzy części normy prawnej”<sup>29)</sup>.

Odróżnianie norm prawnych i przepisów prawnych jest jak najbardziej słuszne i konieczne. W przeciwieństwie do przepisu, który ma być gramatyczny, norma prawna ma być logiczny i może być wyrażona w różny sposób. Przepis prawny jest techniczno-legislacyjnym sposobem wyrażenia normy prawnej, a przecież sposób tego wyrażenia może być i faktycznie jest inny w różnych dziedzinach prawa. Inaczej wygląda on w prawie karnym niż w cywilnym, jeszcze inaczej w prawie administracyjnym czy konstytucyjnym, czy też w prawie międzynarodowym. Każda dziedzina prawa może mieć swoisty sposób formułowania przepisów prawnych, chociaż zawarte w tych przepisach normy prawne, tj. nakazane przez państwo ogólne reguły zachowania się ludzi, muszą mieć budowę jednolitą, czyli muszą posiadać istotne dla nich cechy zewnętrzne, odróżniające je od innych rodzajów norm, oraz jednolitą budowę wewnętrzną wyrażającą się w określeniu podmiotu obowiązku i przedmiotu obowiązku, a więc kogo norma zobowiązuje i do czego zobowiązuje.

Oczywiście, poszczególny, oddzielnie wzięty przepis prawny nie musi formułować wszystkich cech czy części składowych normy prawnej. Przepis prawny może np. zawierać jedynie samą regułę postępowania, czyli dyspozycję. Sankcja natomiast może być zawarta w innym przepisie tego samego aktu prawnego lub nawet w innym akcie prawnym, np. w kodeksie karnym. Dla wyrażenia normy prawnej konieczne jest wówczas połączenie tych przepisów, zawierających poszczególne części normy. Tak np. poszczególne przepisy części szczegółowej kodeksu karnego mogą być zrozumiane jedynie w połączeniu z odpowiednimi przepisami części ogólnej i tylko łącznie mogą stanowić normy prawne.

<sup>28)</sup> M. A. Arżanow i inni: *op. cit.*, s. 155—6.

<sup>29)</sup> M. P. Kariewa i inni: *op. cit.*, s. 347.

Następnie, w wielu przypadkach, szczególnie ma to „miejsce w części szczegółowej kodeksu karnego, poszczególne artykuły zawierają wyraźnie sformułowane tylko hipotezy i sankcje, nie formułują natomiast dyspozycji, czyli nakazanej reguły zachowania się ludzi. Dopiero na tej podstawie, że pewne czyny są zabronione przez ustawodawcę i karalne, należy wnioskować, że przepisy te zawierają dyspozycje: „nie zabijaj”, „nie kradnij”, itd. Z drugiej strony przepisy prawne, tj. poszczególne artykuły, paragrafy, rozporządzenia, lub ich punkty czy ustępy, mogą zawierać więcej niż jedną dyspozycję, tzn. mogą zawierać kilka reguł zachowania się skierowanych do podmiotów obowiązku, przy czym ich cechy szczególne jako norm prawnych (np. sankcja) mogą być sformułowane w innych przepisach, zwykle końcowych tego samego aktu prawnego lub nawet w innym akcie prawnym.

Normę prawną należy więc wydedukować z przepisu prawnego lub kilku z nich tak, aby zawarta w nim lub w nich reguła zachowania się posiadała wszystkie konieczne cechy właściwe prawnej regule postępowania. Zadanie to polegające na określeniu konkretnych norm prawnych w analizowanych przepisach i ustaleniu treści tych norm, stoi przed wykładnią prawa.

Należy jednak podkreślić, że tak Strogowicz jak i Kariewa w odróżnianiu norm prawnych od przepisów prawnych są niekonsekwentni. Tak np. stwierdzając, że dyspozycja jest koniecznym elementem normy prawnej, że w istocie rzeczy nie ma normy prawnej bez dyspozycji, tj. bez nakazanej i zobowiązującej reguły postępowania, twierdzą oni jednocześnie, że istnieją tzw. normy blankietowe, odsyłające czy wreszcie uprawniające, co w istocie rzeczy oznacza, że istnieją normy prawne bez dyspozycji <sup>30)</sup>.

Trudno mówić o istnieniu tzw. „norm blankietowych”, skoro ich dyspozycje nie zostały jeszcze sformułowane. Jeżeli organy uprawnione do ich sformułowania uczynią to, wówczas będzie można mówić o istnieniu norm prawnych, lecz nie jakichś tam „blankietowych”, lecz po prostu norm prawnych. Dopóki zaś organy te nie skorzystały z przysługującego im uprawnienia, dopóty nie można mówić oczywiście w omawianym przypadku o istnieniu norm prawnych w ogóle, lecz tylko o istnieniu przepisów blankietowych.

Weźmy jako przykład przepisu blankietowego art. 110 kk. Artykuł ten głosi: „Kto wykracza przeciw wydanym przez Państwo Polskie przepisom, mającym na celu zabezpieczenie neutralności w czasie wojny, podlega karze więzienia do lat 5”. Powstaje pytanie, czy artykuł ten może

<sup>30)</sup> Por. M. A. Arżanow i inni: *op. cit.*, s. 154 oraz M. P. Kariewa i inni: *op. cit.*, s. 350 i 352—3.



mieć zastosowanie, zanim przewidziane w nim przepisy, mające na celu zabezpieczenie neutralności Polski w czasie wojny, zostaną wydane? Odpowiedź może być tylko negatywna, a to dla tej prostej przyczyny, że nie ma jeszcze co naruszyć, bowiem nie została jeszcze sformułowana dyspozycja (względnie dyspozycje), która jest jednak koniecznym elementem normy prawnej dla jej istnienia. Przykład ten świadczy o konieczności odróżniania normy prawnej od przepisu ustawy.

Z podobnego powodu nie można również mówić o istnieniu tzw. „norm odsyłających”. Są natomiast przepisy prawne odsyłające, tj. powołujące się na sformułowania zawarte w innych przepisach. Dotyczyć to może zarówno dyspozycji, jak również sankcji. Natomiast normę prawną zawierałyby w tym przypadku obydwie powoływane przepisy prawne. Nie byłaby to jednak jakaś „norma odsyłająca”, lecz po prostu norma prawna.

Podobnie nie można mówić o istnieniu tzw. „norm uprawniających”. Przecież dyspozycja to synonim nakazu odpowiedniego postępowania, to obowiązek przestrzegania reguły zachowania się, co wynika już choćby z etymologicznego znaczenia słowa „dyspozycja”. Można mówić o przepisach uprawniających, których wiele zawierają akty normatywne, nigdy zaś o normach uprawniających, a to dlatego, że tylko nakaz, tylko pewien obowiązek można naruszyć, w żadnym przypadku zaś nie można naruszyć uprawnienia. Normy są zawsze zobowiązujące. Chcąc przedstawić przepis uprawniający jako normę prawną należy wskazać, na kim ciąży obowiązek honorowania tego uprawnienia, do kogo jest skierowany nakaz przestrzegania tego obowiązku, polegającego — ogólnie biorąc — na postępowaniu nie naruszającym czyjogoś uprawnienia. Będzie to jednak wówczas nie żadna norma „uprawniająca”, lecz po prostu norma prawna.

Po drugie — w tradycyjnym ujęciu struktury normy prawnej niewłaściwie jest ujmowana hipoteza normy, tzn. jako fakt, jako warunek, od zaistnienia którego zależy zastosowanie dyspozycji normy, a nie sankcji.

Stanowisko zwolenników tradycyjnego ujęcia struktury normy prawnej — oczywiście wyrażone w sposób jak najbardziej ogólny — przedstawia się następująco: Jeżeli zaistnieje pewien fakt — warunek (hipoteza), to będzie miała wówczas zastosowanie ustanowiona w danym przepisie prawnym zasada postępowania (dyspozycja); jeżeli dyspozycja ta zostanie naruszona przez podmiot obowiązku (a więc znów „jeżeli”, a więc znów hipoteza), to wówczas będzie miała zastosowanie sankcja normy.

Wprawdzie zwolennicy powyższego ujęcia struktury normy prawnej o tej drugiej hipotezie nie wspominają, faktycznie jednak — chcąc czy nie chcąc — byłyby to dwie różne hipotezy: pierwsza — od zaistnienia której zależałoby zastosowanie dyspozycji, oraz druga — od zaistnienia

której zależałoby zastosowanie sankcji normy. Co więcej, mielibyśmy tu do czynienia nie z normą trójczłonową, lecz normą składającą się z czterech części.

Jeżeli w myśl tradycyjnego ujęcia struktury normy prawnej za hipotezę będziemy uważali pewien stan faktyczny, pewien fakt, który zaistniał rzeczywiście i który wywołuje skutki prawne, to każdy z tych faktów prawnych możnaby zaliczyć do jednej z trzech kategorii, a mianowicie: a) zdarzeń prawnych, b) czynności ludzkich zgodnych z prawem i c) czynności ludzkich naruszających prawo czyli bezprawnych. Oczywiście pomija się tu zdarzenia i czynności ludzkie obojętne z prawnego punktu widzenia, tj. nie wywołujące skutków prawnych.

Jeżeli dalej przypatrzmy się przedstawionemu wyżej w sposób ogólny rozumowaniu Strogowicza i innych zwolenników tradycyjnego ujęcia struktury normy prawnej, to będziemy musieli stwierdzić, że pierwszej hipotezy, od zaistnienia której zależałoby wejście w życie dyspozycji normy prawnej, nie mogłyby stanowić fakty naruszenia tej dyspozycji, tak jak hipotezy drugiej, od zaistnienia której zależałoby zastosowanie sankcji normy prawnej, nie mogłyby stanowić wszelkie inne fakty prawne.

Odłóżmy jednak na później omawianie sprawy, jak należy pojmować hipotezę normy prawnej. Sprawę tę wypadnie omówić szerzej przy analizie landowskiej koncepcji struktury normy prawnej.

Po trzecie — nie tylko hipoteza, lecz także dyspozycja normy prawnej nie zawsze jest właściwie rozumiana przez zwolenników tradycyjnego ujęcia struktury normy prawnej. Tak np. wg Strogowicza dyspozycją normy prawa karnego jest — jak widzieliśmy — ta część przepisu, „która opisuje samo przestępstwo”. Jak widzieliśmy również na identycznym stanowisku stoi Giercenzon, który stwierdza, że dyspozycją może być sama nazwa przestępstwa, np. „kradzież”, oraz Andrejew, który w oparciu o przepisy wzięte z części szczegółowej polskiego kodeksu karnego stwierdza, że dyspozycją jest np. sformułowanie: „kto zabije człowieka” itp.

Stanowisko to jest — moim zdaniem — oczywiście niesłuszne. Dyspozycją normy prawa karnego jest wydany przez władzę państwową zakaz popełniania jakiegoś czynu, uznanego za przestępstwo, zakaz popełniania go. Sam zaś opis przestępstwa, bardzo często wyrażony jednym słowem, tj. w nazwie przestępstwa, jest konieczny dla zrozumienia dyspozycji, a mianowicie tego, co norma prawna jako reguła zachowania się o specyficznych cechach (dlatego prawna) nakazuje lub czego zabrania. W istocie rzeczy więc norma prawa karnego nie różni się niczym od norm wziętych z innych dziedzin prawa. Różnice natomiast dotyczą techniki legislacyjnej, jaka jest przyjmowana w różnych dziedzinach prawa.



Sama nazwa przestępstwa, np. „kradzież”, jak również jego opis nie stanowi dyspozycji normy prawnej choćby z tego względu, że z samego słowa „kradzież” nie wynika, czy należy kraść, czy powinno się kraść, czy też wreszcie nie wolno kraść, a więc nie wynika to, obowiązek jakiego zachowania się norma prawna nakazuje i na kogo ten obowiązek nakłada. A przecież wydaje się rzeczą jasną, że 1) choćby z etymologicznego znaczenia słowa „dyspozycja” wynika, że słowo to zawiera nakaz określonego zachowania się i że 2) dyspozycja normy zawiera dwa podstawowe elementy, a mianowicie podmiot obowiązku i przedmiot obowiązku.

Rozważmy dla przykładu przepis art. 225 kk, na który powołuje się Seidler. Na wstępie chcę stwierdzić, że aby sformułować zawartą w tym przepisie normę prawną należy go rozważyć w połączeniu z szeregiem innych artykułów w części ogólnej kk, jak np. z art. 14 traktującym o winie, art. 21 traktującym o obronie koniecznej, art. 22 traktującym o stanie wyższej konieczności, a dalej należy wziąć pod uwagę takie artykuły jak art. 94, itp. Dopiero po takiej analizie będziemy mogli stwierdzić, że art. 225 zawiera dyspozycję, której treścią jest nakaz niezabijania innych ludzi, nakaz skierowany do wszystkich, z wyjątkiem katów, wykonujących wyroki śmierci, jak również tych, którzy znaleźli się w stanie wyższej konieczności, dalej tych, którzy działają w obronie koniecznej itp.

Błędna jest także — moim zdaniem — podana przez Seidlera interpretacja art. 134 Kod. Zob. Zawarta w tym przepisie norma prawna w swej dyspozycji nakazuje nie wyrządzać innym szkody, a nie naprawiać ją, kiedy się ją wyrządziło. Przepis ten jest podobny do przepisów wziętych z części szczegółowej kodeksu karnego, które — jak mówiliśmy — zawierają normy prawne formułujące w swych dyspozycjach obowiązek niepopelniania czynów zabronionych, a nie obowiązek ponieśienia kary za popełnione przestępstwo.

Należy także pokrótce zastanowić się nad sprawą dyspozycji tzw. norm „uprawnających”. Zdaniem moim, norm takich nie ma, są natomiast przepisy uprawniające. Weźmy jako przykład przepis artykułu 53 p. 2 Konstytucji PRL, który głosi: „Oskarżonemu poręcza się prawo do obrony. Oskarżony może mieć obrońcę z wyboru lub z urzędu”. Aby stwierdzić, jaką treść prawną zawiera ten przepis, a więc jaka norma prawna jest w nim zawarta, należy wskazać, jaki obowiązek (a nie uprawnienie) formułuje ten przepis i na kim ciąży ten obowiązek, a następnie jaka istnieje odpowiedzialność za niewypełnienie tego obowiązku przez tego, na kim on ciążył.

Ponieważ przytoczony przepis jest przepisem konstytucyjnym i z drugiej strony sądy u nas nie mają prawa badać zgodności ustaw z konstytucją, a zatem że przepisy konstytucji nie uchylają same przez

się przepisów ustaw zwykłych z konstytucją niezgodnych, należy wnioskować, że art. 53, p. 2 Konstytucji zawiera nakaz (obowiązek), skierowany do organów państwowych stanowiących normy prawne rządu ustaw zwykłych, a więc do Sejmu i Rady Państwa, nakaz wydania norm gwarantujących prawo oskarżonego do obrony i uchylenia norm z tym prawem sprzecznych. Jeżelibyśmy stanęli na stanowisku, że przepisy konstytucji uchylają same przez się przepisy ustaw zwykłych z konstytucją niezgodne, to wówczas należałoby stwierdzić, że wspomniany art. 53, p. 2 zawiera dyspozycję, określającą obowiązek sądów i organów prokuratorskich zapewnienia oskarżonemu możliwości obrony przed stawianymi mu zarzutami. Tak więc dyspozycja normy prawnej, zawartej w przepisie uprawniającym, określałaby przede wszystkim podmiot obowiązku i przedmiot obowiązku.

Po czwarte wreszcie — zwolennicy tradycyjnego ujęcia struktury normy prawnej błędnie rozumieją sankcję normy w przypadku przepisów prawa konstytucyjnego. Sankcją normy prawnej może być zapowiedź ukarania tego, kto odważyłby się naruszyć nakazaną przez władzę państwową regułę postępowania, będąc zobowiązanym do jej przestrzegania. Oczywiście słowo „ukaranie” rozumiem bardzo szeroko, a nie tylko w tym znaczeniu, jakie jest przyjęte w prawie karnym. Chodzi o to, że podobnie jak w szerokim znaczeniu tego słowa każde prawo jest prawem państwowym, bo pochodzi od państwa, a mimo to wyróżniamy dział prawa państwowego w sensie prawa konstytucyjnego, tak i w szerokim tego słowa znaczeniu każde prawo jest prawem karnym, bo jest poparte przymusem państwowym. Słowo „ukaranie” rozumiem w sensie odpowiadania, w sensie odpowiedzialności.

Sankcją więc jest odpowiedzialność prawna za postępowanie niezgodne z nakazem normy prawnej, przy czym sama odpowiedzialność za naruszenie różnych norm prawnych może mieć różnorodne formy, jak karę śmierci, kary cielesne, napiętnowanie, pozbawienie wolności, kary majątkowe, dyscyplinarne, publiczne odwołanie zniewagi lub zniesławienia, odpowiedzialność polityczną (np. odwołanie z zajmowanego stanowiska), pozbawienie praw publicznych itp.

W pewnych przypadkach dostateczną sankcją może stanowić np. zwrócenie uwagi urzędnikowi przez zwierzchnika z powodu niedopełnienia obowiązków służbowych, upomnienie, ostrzeżenie, nagana itp. Zawsze jednak sankcja stanowi pewną dolegliwość, określa przykre następstwa dla tego, kto naruszyłby zawartą w normie regułę zachowania się.

Z powyższego względu sankcją nie może być w zasadzie to, że na skutek naruszenia zasad prawa wyborczego wybory zostaną unieważ-



nione, jak twierdzi Strogowicz. Jeżeli np. członkowie jakiejś komisji wyborczej naruszyliby którąś z zasad prawa wyborczego, to sankcją, oczywiście zrealizowaną, będą zastosowane w stosunku do nich kary, jak zasądzenie aresztu, odwołanie z zajmowanych stanowisk itp. Zapowiedź tych następstw ujemnych dla naruszających normy prawa wyborczego, stanowi sankcję tych norm. Oczywiście, jeżeli naruszenie prawa wyborczego spowodowało istotne sfalszowanie wyników wyborów, wówczas koniecznym jest unieważnienie tych wyborów i ponowne ich przeprowadzenie. Stanowić to będzie jednak nie sankcję, lecz likwidację skutków działania przestępczego. W przypadku przyjęcia tezy Strogowicza naruszenie zasad prawa wyborczego byłoby niekaralne, lecz wówczas same te zasady nie mogłyby stanowić norm prawnych, nie byłyby nimi.

Podobnie błędna jest — moim zdaniem — teza Strogowicza (i innych teoretyków), że sankcja norm konstytucyjnych, np. odnośnie normy zawartej w art. 133 Konstytucji ZSRR, na który on się powołuje, sformułowana jest w odpowiednich artykułach kodeksu karnego.

Wydaje mi się, że Strogowicz niewłaściwie rozumie charakter prawny konstytucji. Idzie o to, że — jak mi się wydaje — normy konstytucyjne nie są adresowane do obywateli, lecz do organów państwowych, przede wszystkim do organów normotwórczych, stanowiących normy rzędu ustaw zwykłych. Dotyczy to oczywiście także tych postanowień konstytucji, które w swych słownych sformułowaniach mówią o obowiązku obywateli, a więc i art. 133 Konstytucji ZSRR. Artykuł ten jednak, a raczej norma w nim zawarta, nakazuje Radzie Najwyższej ZSRR, lub jej Prezydium, ustanowienie norm określających surowe kary za poszczególne rodzaje postępowania obywateli sprzecznego z obowiązkiem obrony ojczyzny. Te dopiero normy może naruszyć obywatel i dopiero za naruszenie tych norm może on być karany. Strogowicz chyba nie mógłby przytoczyć wyroku sądowego skazującego obywatela, zasadność którego to wyroku opierałaby się na konstytucji, a nie na ustawie zwykłej. Wydaje mi się, że trzeba tu przyznać słuszość całkowicie Lernellowi, który mówi: „Skoro jednak Konstytucja jest tylko ustawą zasadniczą, to oznacza to — po drugie — że do stosowania represji karnej nie wystarczają przepisy Konstytucji (mimo że wyraźnie mówią o karaniu za popełnienie tych czy innych czynów). Konstytucja ta daje jedynie zasadnicze wskazania i stanowi podstawę prawną dla przyszłego ustawodawstwa karnego. Dlatego też uznanie tych czynów za przestępne i wymierzenie kary za te czyny może nastąpić wyłącznie na podstawie przepisów prawa kar-

nego”<sup>31)</sup>. Sankcją, tj. odpowiedzialnością za naruszenie norm konstytucyjnych, jest przede wszystkim odpowiedzialność polityczna, przejawiająca się w formie odwołania z zajmowanego stanowiska, w odwołaniu deputowanego przez wyborców, w niewybraniu przy ponownych wyborach, w odpowiedzialności rządu przed parlamentem, w pewnej mierze w odpowiedzialności deputowanych przed własną partią itd.

Nie wydaje mi się też, aby była słuszna teza Woltera, że dla wielu norm prawa cywilnego sankcja wynika z art. 3 kpc.<sup>32)</sup> Artykuł ten głosi: „Każdy może poszukiwać ochrony sądowej nie tylko wówczas, gdy jego prawo zostało naruszone, ale i wtedy gdy, zapobiegając naruszeniu swego prawa, ma interes prawny w ustaleniu stosunku prawnego lub w ustaleniu prawa”.

Jak wynika z treści przytoczonego przepisu, jest on typowym przepisem proceduralnym, a nie materialnym i już choćby z tego względu nie może stanowić sankcji norm cywilnego prawa materialnego. Oczywiście, każde prawo materialne musi mieć swoje przepisy proceduralne, wskazujące na to, kto i w jaki sposób ma oceniać zgodność konkretnego postępowania ludzi z normami prawa materialnego i rozstrzygać spory powstałe na tym tle. Jednakże samo wniesienie do sądu powództwa cywilnego nie może stanowić sankcji dla norm prawa cywilnego, tak jak wniesienie oskarżenia przez prokuratora w wypadku naruszenia przez kogoś kodeksu karnego nie stanowi sankcji dla norm prawa karnego. Tak jak sądy nie wydają wyroków skazujących na tej podstawie, że ktoś skarży, lecz na tej, że ktoś naruszył normę prawną, tak tym bardziej sankcją norm prawnych, realizującą się przeciw w wyroku sądowym i na skutek zasądzenia, nie może być samo sądownie lub tym bardziej prawo wniesienia pozwu do sądu, a przeciw o tym ostatnim mówi art. 3 kpc.

Najczęściej spotykaną formą sankcji w prawie cywilnym jest odpowiedzialność majątkowa, polegająca na zasądzeniu wyrównania strat poniesionych przez poszkodowanego (naprawienie szkody) i ponoszenie kosztów sądowych. Ona stanowi tę dolegliwość dla naruszającego normy prawa cywilnego.

Sankcja istnieje oczywiście po to, aby dyspozycje norm prawnych nie były naruszane przez podmioty obowiązku, a więc dla zachowania praworządności, aby prawo było prawem. Cel ten jednak może być osiągnięty tylko wtedy, gdy każde naruszenie dyspozycji będzie karalne, w tym sensie, że będzie pociągać za sobą ujemne następstwa dla naruszającego.

<sup>31)</sup> I. Andrejew i inni: *op. cit.*, s. 245—6.

<sup>32)</sup> A. Wolter: *op. cit.*, s. 75.



Wydaje mi się też, że nie każda sankcja przewidziana przez ustawę jest sankcją prawną. Tak np. nie można — moim zdaniem — uważać za sankcję prawną odpowiedzialności prezydenta RP przed bogiem i historią, jaką przewidywała Konstytucja Kwietniowa. Nie można tego uczynić nie tylko dlatego, że skuteczność tego rodzaju sankcji jest problematyczna, ale przede wszystkim dlatego, że sankcji tej nie może egzekwować aparat państwowy.

Należy — moim zdaniem — zdecydowanie, konsekwentnie i do końca odrzucić uznawaną przez wielu teoretyków prawa zasadę: *ubi societas ibi ius*, prowadzącą do zamazania istotnych różnic między różnymi rodzajami norm. Tam, gdzie istnieje społeczeństwo ludzkie, tam rzeczywiście istnieją normy, którymi związani są członkowie tego społeczeństwa i którymi obowiązani są kierować się w swoim postępowaniu. Nie muszą to być jednak normy prawne. Te ostatnie istnieją tylko tam, gdzie istnieje panowanie klasowe, wyrażone m. in. właśnie w normach prawnych, gdzie istnieje aparat państwowy, powołany do strzeżenia nienaruszalności tych norm.

## II. KONCEPCJA LANDEGO

Lande krytykuje wyżej przedstawione — jak nazywa on — „tradycyjne” ujęcie struktury normy prawnej. Uważa on za błędne pojmowanie szeregu: hipoteza — dyspozycja — sankcja, jako trzech członów jednej normy prawnej, aczkolwiek jest zdania, że należy odróżniać takie trzy typy wypowiedzi. Uważa on przy tym, że bezwzględnie koniecznym elementem dla istnienia normy prawnej jest dyspozycja, co nie odnosi się do hipotezy i sankcji, bez których norma prawna może istnieć.

„Dyspozycja — mówi Lande — jest sformułowaniem właściwej normy, a więc zawiera w sobie wskazanie tego zachowania się wzajemnego, które dla jednej strony stanowi obowiązek, a dla drugiej uprawnienie”<sup>33)</sup>.

„Hipoteza — mówi Lande — wymienia te warunki faktyczne (miejsca, czasu, zachowania się ludzkiego, zdarzeń różnego rodzaju), które powodują, że przepis zawarty w dyspozycji ma być zastosowany”<sup>34)</sup>. Wymienione w hipotezie fakty są faktami prawnymi, tzn. pociągają za sobą powstawanie, zmianę lub zgaśnięcie stosunków prawnych.

Zdaniem Landego należy odróżniać dwa rodzaje norm prawnych, a mianowicie: normy sankcjonowane i normy sankcjonujące. Norma sankcjonowana miałaby się składać w zasadzie z dwóch członów, tj.

<sup>33)</sup> J. Lande: *Nauka o normie prawnej*, Ann. Univ. MCS., Lublin, 1956, s. 8.

<sup>34)</sup> *Tamże*, s. 8.

z hipotezy, która jednakże nie jest tu konieczna, oraz z dyspozycji. Normy sankcjonowane, które nie posiadają hipotezy, nazywa on normami kategorycznymi, tzn. obowiązującymi niezależnie od jakichkolwiek warunków: miejsca, czasu itp., a więc których zastosowanie jest niezależne od jakichkolwiek faktów prawnych<sup>35)</sup>.

Sankcję uważa Lande za normę odrębną, którą nazywa normą sankcjonującą. Norma ta jest „zawsze hipotetyczną, mającą w hipotezie wymiennienie przekroczenia jakiejś innej normy, a w dyspozycji — wyznaczenie podmiotowi naruszającemu obowiązku, a drugiemu podmiotowi — odpowiedniego uprawnienia”. „Swoista więc właściwość norm sankcjonujących — mówi Lande — zawiera się w tym, że 1) hipoteza ich przewiduje naruszenie jakiejś normy (bezprawie, czyn bezprawny), a 2) dyspozycja ich nakazuje poddać naruszającego jakiemuś skutkowi dla niego ujemnemu”<sup>36)</sup>. Norma sankcjonująca składałaby się zatem zawsze z dwu elementów: hipotezy, polegającej na naruszeniu normy sankcjonowanej oraz dyspozycji, wyznaczającej obowiązek poniesienia skutku naruszenia normy sankcjonowanej i uprawnienie do realizacji tego skutku.

Zdaniem Landego, przestrzeganie norm sankcjonowanych przez obywateli może, lecz nie musi być zabezpieczone przez odpowiednie normy sankcjonujące, a mimo to normy sankcjonowane zawsze miałyby prawny charakter (choć od razu powstają dwa zasadnicze pytania: 1) czy normy nie mające norm sankcjonujących byłyby „sankcjonowane” i 2) czy wówczas byłyby one w ogóle normami). Wprawdzie taka teza nie jest wprost sformułowana przez Landego, to jednak wynika ona logicznie z tezy, że „istnieją normy... nie posiadające sankcji”<sup>37)</sup> oraz z jednej z podstawowych tez Landego, że istotną cechą norm prawnych nie jest zaopatrzenie ich w sankcję państwa, w przymus państwowy, lecz ich dwustronny charakter: imperatywno-atrybutywny, w odróżnieniu od jednostronnego charakteru norm moralnych i innych<sup>38)</sup>.

Obok dyspozycji i ewentualnie hipotezy norma prawna — zdaniem Landego — zawiera w sobie jeszcze jeden element, a mianowicie swoją podstawę pozytywną, czyli „powołanie się na te fakty pozytywne (ustawy, rozporządzenia, zwyczaje, praktykę sądową, precedensy itp.), z których norma czerpie swoją moc obowiązującą”. Fakty te Lande

<sup>35)</sup> *Tamże*, s. 10.

<sup>36)</sup> *Tamże*, s. 9—10.

<sup>37)</sup> *Tamże*, s. 8.

<sup>38)</sup> J. Lande: *Norma prawna a zjawisko prawne*, w zbiorze „Prace z dziedziny teorii prawa”, Kraków 1925, s. 262, 269 i inne; J. Lande: *Nauka o normie prawnej*, Ann. Univ. MCS., Lublin, 1956, s. 4, 7, 8 i inne.



nazywa faktami normatywnymi w odróżnieniu od faktów prawnych, wymienionych w hipotezie normy<sup>39)</sup>.

Lande ilustruje swoje wywody o normie prawnej i różnych jej rodzajach przykładami konkretnych przepisów prawnych. Przyjrzyjmy się tym przepisom, zawierającym — zdaniem Landego — bądź to normy sankcjonowane, bądź też sankcjonujące.

Jako przykład normy sankcjonowanej podaje on przepis art. 7 § 1 Kod. Zob., który stanowi: „Dłużnik, który wykonał zobowiązanie niepodzielne, może żądać od współdłużników zwrotu wartości świadczenia w części, jaka na każdego z nich przypada”. Zwrot: „który wykonał zobowiązanie niepodzielne” — zdaniem Landego — jest hipotezą, natomiast dalsza część podanego przepisu stanowi dyspozycję.

Podobny przykład stanowić miałyby art. 8 § 1 Kod. Zob., który brzmi: „Jeżeli dług jest solidarny, każdy z dłużników odpowiada za całość długu, a wierzyciel może dochodzić całości lub części długu od wszystkich dłużników łącznie, od kilku lub każdego z osobna”. Hipotezę stanowiłyby tu zwrot: „jeżeli dług jest solidarny”. „Faktem prawnym — mówi Lande — jest zawarcie przez strony umowy o charakterze solidarnym, np. podpisanie weksłu”<sup>40)</sup>.

Jako przykłady norm sankcjonowanych wziętych z prawa państwowego Lande przytacza art. 17 § 1 Konstytucji PRL, który głosi: „Sejm obraduje na sesjach. Sesje Sejmu zwołuje Rada Państwa co najmniej dwa razy do roku. Rada Państwa obowiązana jest zwołać sesję również na pisemny wniosek jednej trzeciej ogólnej liczby posłów”. Wg Landego pierwsze i drugie zdanie tego przepisu stanowią normy kategoryczne<sup>41)</sup>. Dyspozycją normy zawartej w zdaniu drugim jest obowiązek Rady Państwa zwołania sesji Sejmu (przy tym Lande nie mówi, co jest tu uprawnieniem). Trzecie zdanie tego przepisu stanowi normę hipotetyczną. Hipotezą byłby tu zwrot: „na pisemny wniosek jednej trzeciej ogólnej liczby posłów”. Dyspozycję w tym zdaniu stanowiłyby obowiązek Rady Państwa zwołania sesji, jeżeli wpłynie wniosek zwołania sesji nadzwyczajnej od jednej trzeciej ogólnej liczby posłów, oraz uprawnienie posłów do zgłoszenia takiego wniosku<sup>42)</sup>.

Lande uważa dalej, że „wszystkie artykuły Konstytucji, ustalające prawa i obowiązki obywatelskie, zawierają w sobie normy kategoryczne”<sup>43)</sup>, nie tłumaczy jednak, dlaczego tak jest.

<sup>39)</sup> J. Lande: *op. cit.*, s. 10 — 11.

<sup>40)</sup> *Tamże*, s. 8.

<sup>41)</sup> *Tamże*, s. 15.

<sup>42)</sup> *Tamże*, s. 9.

<sup>43)</sup> *Tamże*, s. 9.

Jako przykład normy sankcjonującej Lande przytacza art. 134 Kod. Zob., który stanowi: „Kto z winy swej wyrządził drugiemu szkodę, obowiązany jest do jej naprawienia”. Pierwsza część tego przepisu do przecinka miałaby być hipotezą, druga część zaś dyspozycją, ustanawiającą „dla szkodnika obowiązek wynagrodzenia szkody, a dla poszkodowanego — uprawnienie do otrzymania wynagrodzenia”<sup>44)</sup>.

Podobnie normy sankcjonujące miałyby być zawarte w artykułach części szczegółowej kodeksu karnego. Dyspozycje ich miałyby stanowić dla przestępców obowiązek poniesienia kary, zaś dla organów państwa — uprawnienie do ukarania przestępców. Sankcją — wg Landego — może być groźba uchylecia wyroku nie opartego na prawie<sup>45)</sup>.

Lande powołuje się również na art. 79 Konstytucji PRL, jako na przykład artykułu, zawierającego w punkcie pierwszym normę sankcjonowaną, nakładającą na obywateli obowiązek czujności wobec wrogów, zaś w punkcie drugim normę sankcjonującą, czyli zapowiedź kary za niewykonanie tych obowiązków<sup>46)</sup>.

Przedstawione wyżej ujęcie struktury normy prawnej podane przez Landego budzi również, podobnie jak ujęcie tradycyjne, szereg zastrzeżeń i — moim zdaniem — należy uznać je za błędne, jakkolwiek koncepcja Landego stanowi w pewnych zagadnieniach postęp w stosunku do koncepcji tradycyjnej. Jakie uwagi krytyczne i zastrzeżenia możnaby i należałoby wysunąć pod adresem koncepcji Landego?

Po pierwsze — należy stwierdzić, że w wywodach Landego jest wiele niejasności, co nie pozwala na dokładne przedstawienie jego koncepcji struktury normy prawnej. Tak np. podając przykład art. 17 § 1 Konstytucji PRL i norm zawartych w zdaniu pierwszym i drugim tego artykułu Lande nie wskazuje, kto jest podmiotem uprawnienia cbok podmiotu obowiązku, chociaż stwierdza, że norma prawna jest zawsze dwustronna, tj. nadaje jednej stronie uprawnienie, na drugą zaś nakłada odpowiedni obowiązek. Co więcej, Lande uważa to za najbardziej istotną cechę norm prawnych. Czy w przytoczonym przykładzie art. 17 Konstytucji PRL w zdaniu pierwszym i drugim podmiotem uprawnienia jest Sejm czy kto inny — nie wiadomo. W przypadku zdania pierwszego: „Sejm obraduje na sesjach”, nieznanym jest nie tylko podmiot uprawnienia, lecz także podmiot obowiązku, chociaż zdanie to wg opinii Landego stanowi normę prawną.

<sup>44)</sup> *Tamże*, s. 9.

<sup>45)</sup> *Tamże*, s. 14.

<sup>46)</sup> *Tamże*, s. 10.



Jeżeli chodzi o normę zawartą w zdaniu trzecim tego artykułu, to należy zauważyć, że uprawnienie posłów do żądania zwołania Sejmu na sesję istnieje zawsze od chwili przeprowadzenia wyborów, natomiast obowiązek Rady Państwa zwołania Sejmu na sesję na żądanie 1/3 liczby posłów istnieje dopiero wtedy, kiedy takie żądanie ze strony posłów zostanie w odpowiedni sposób wyrażone. Zgodnie z rozumowaniem Landego realizacja przez posłów ich uprawnienia stanowi hipotezę, a więc warunek zaistnienia stosunku prawnego między posłami a Radą Państwa, z drugiej strony natomiast samo uprawnienie, które przecież istnieje wcześniej niż jego realizacja (zgłoszenie wniosku na piśmie) jest elementem stosunku prawnego. Trzeba — zdaje się — przyznać, że nie jest to zupełnie jasne.

Stwierdzając następnie, że artykuły Konstytucji, ustalające prawa i obowiązki obywatelskie, zawierają normy kategoryczne, Lande nie mówi, dlaczego w przepisach tych nie widzi hipotezy. Przecież na upartej można twierdzić, że hipotezą w przepisach tych jest to, że dotyczą one tylko obywateli PRL, tzn., że jeżeli ktoś jest obywatelem PRL (hipoteza), to posiada określone prawa i ma określone obowiązki. Posiadanie obywatelstwa PRL mogłoby stanowić właśnie hipotezę norm, zawartych w artykułach Konstytucji o prawach i obowiązkach obywatelskich. Co więcej, tak właśnie stawia sprawę Strogowicz, na co wskazywałem poprzednio. Tak zresztą stawiają sprawę i inni teoretycy prawa.

Nie jest jasnym także samo sformułowanie tytułu rozdziału VI jego pracy, które brzmi: „Elementy hipotezy”<sup>47)</sup>. Nawet wychodząc ze swego własnego stanowiska Lande popełnia — zdaje się — błąd logiczny mówiąc o „elementach hipotezy”, którymi wg niego są fakty prawne, tj. zdarzenia prawne, czynności ludzkie zgodne z prawem i czynności ludzkie bezprawne, kiedy właściwie każdy z takich faktów oddzielnie wzięty jest, względnie może być hipotezą jakiejś normy prawnej. O elementach, czyli częściach składowych hipotezy możnaby mówić tylko wówczas, gdy wszystkie te elementy razem wzięte były konieczne do zaistnienia jednej hipotezy. Ale temu przeczy w swych rozważaniach sam Lande.

Następnie, ani z wywodów Landego, ani też z podanych przez niego przykładów, nie wynika jasno, czy każda norma musi mieć swoją sankcję, tj. czy każda norma sankcjonowana musi mieć swoją normę sankcjonującą. Jeżeliby przyjąć tezę, podaną na s. 8 jego „Nauki o normie prawnej”, że „istnieją normy... nie posiadające sankcji”, to powstaje wówczas pytanie, czy istnieje jakiś trzeci rodzaj norm prawnych obok

<sup>47)</sup> Tamże, s. 54 i inne.

norm sankcjonowanych i sankcjonujących? Przecież pojęcie "normy sankcjonowanej zakłada istnienie czegoś, co ją sankcjonuje, tak jak pojęcie normy sankcjonującej zakłada istnienie czegoś, co ta norma sankcjonuje. Norma nie posiadająca sankcji, a mówiąc językiem Landego — nie posiadająca normy sankcjonującej i zarazem sama nie będąca normą sankcjonującą, musiałaby siłą logiki należeć do jakiegoś innego jeszcze, trzeciego rodzaju norm prawnych. W sprawie tej jednak Lande milczy.

Podobnie na podstawie wywodów Landego nie można dać odpowiedzi na pytanie, czy norma sankcjonująca jest w jakiś sposób sama sankcjonowana — jeżeli nie zawsze, to przynajmniej w pewnych przypadkach — czy też nie.

Jako na dodatnią stronę wywodów Landego należy — moim zdaniem — wskazać na to, że stoi on dość konsekwentnie (choć nie zawsze) na stanowisku odróżniania norm prawnych od przepisów prawnych, od tekstów ustaw. Wskazuje na to cały tok myśli i wywodów, zawarty w rozdziale III „Normy prawne a teksty ustaw” omawianej jego pracy<sup>46)</sup>. W tym względzie trudno jest zgodzić się z tezą przeciwną St. Ehrlicha, postawioną w jego *Przyczynku do problematyki normy i stosunku prawnego*<sup>47)</sup>. Sądzę też, że dla ustalenia prawnego charakteru tekstów ustaw, poszczególnych ich sformułowań, czyli dla ustalenia tego, jakie normy prawne dane przepisy ustawowe zawierają, stosowanie wykładni zawsze jest nieodzownie konieczne.

Po drugie — za podstawowy błąd koncepcji Landego, jeżeli chodzi o zagadnienie struktury normy prawnej, należy uważać — moim zdaniem — oderwanie sankcji od dyspozycji normy prawnej, czyli sam podział norm prawnych na normy sankcjonowane i normy sankcjonujące.

Lande traktuje sankcję podobnie jak dyspozycję normy jako nakaz lub zakaz i na tej podstawie wysnuwa wniosek, że sankcja, czyli norma sankcjonująca, zawiera również dyspozycję, zupełnie podobną, a raczej identyczną (bo także jest ona nakazem), jaką widzi on w tzw. normie sankcjonowanej. W istocie rzeczy jest to podobieństwo czysto formalne i powierzchowne. Jeżeli bowiem w interesie ustawodawcy leży to, aby dyspozycja normy prawnej (mówiąc językiem Landego — dyspozycja normy sankcjonowanej), a więc właściwa reguła postępowania była jak najbardziej przestrzegana i stosowana przez obywateli i organy państwowe, o tyle w interesie ustawodawcy wcale nie leży to, aby nakaz

<sup>46)</sup> *Tamże*, s. 12 — 16.

<sup>47)</sup> St. Ehrlich: *Przyczynki do problematyki normy i stosunku prawnego*, „Państwo i prawo”, 1956, z. 8—9, s. 387.



sankcji (mówiąc językiem Landego — dyspozycja normy sankcjonującej) był stosowany jak najczęściej. Nie jest to także zgodne z wolą ustawodawcy. Wprost przeciwnie, ustawodawcy chodzi zawsze o to, aby sankcja była w praktyce stosowana w stopniu jak najmniejszym, co oznacza, aby ustanowiona w przepisie prawnym reguła zachowania się przestrzegana była jak najdokładniej, aby nikt nie stanął z nią w kolizji.

Nie wolno przecież zapominać, że prawo jest zespołem norm, wyrażających interesy i wolę klasy panującej, ustanowionych przez określony organ państwowy. Właśnie tego nie chce uznać Lande, uważając, iż norma prawna jest treścią myślową przeżycia jednostki, posiadającego dwustronny charakter imperatywno-atrybutywny.

Nie można więc jednakowo traktować nakazu dyspozycji i nakazu sankcji jako nakazów identycznych i na podstawie tego czysto formalnego podobieństwa odrywać sankcję od dyspozycji normy prawnej.

To odrywanie sankcji od dyspozycji normy u Landego wiąże się ściśle z samym pojęciem normy prawnej. Jak wiadomo, Lande uważa, że normą prawną jest treść myślowa przeżycia jednostki. Cechą specyficzną tego przeżycia jest dwustronny charakter, polegający na tym, że jednemu podmiotowi przysługuje pewne uprawnienie, drugi zaś podmiot ma odpowiedni obowiązek. Lande uważa, że sankcja państwowa nie stanowi specyficznej cechy norm prawnych i taką myśl głosi zawsze<sup>50)</sup>. Jednakże z jego wywodów i definicji normy prawnej wynikałoby, że odrzuca on nie tylko sankcję państwową, lecz sankcję w ogóle, jako istotną cechę wszelkich norm, a nie tylko norm prawnych. Z drugiej zaś strony Lande nie mógł nie widzieć tego, co w przypadku wielu norm jest widoczne na pierwszy rzut oka, że są normy poparte sankcją, w przypadku norm prawnych — sankcją państwową. Rozwiązaniem tej sprzeczności miałyby być koncepcja podziału norm na normy sankcjonowane i normy sankcjonujące.

Udzielenie odpowiedzi na pytanie, czy sankcja państwowa jest istotną cechą norm prawnych, jest sprawą określenia pojęcia normy prawnej. Dlatego też zagadnienie to nie może być przedmiotem rozważań w artykule o strukturze normy prawnej. Tu chciałbym stwierdzić tylko, że aby dać właściwe pojęcie normy prawnej, należałoby uprzednio sprecyzować pojęcie normy w ogóle. Otóż jestem zdania, że sankcja jest istotną cechą wszelkich norm, że tak jak „prawo jest niczym bez aparatu mogącego zmuszać do przestrzegania norm prawnych”<sup>51)</sup>, tak nie można też

<sup>50)</sup> J. Lande: *Norma prawna a zjawisko prawne*, s. 307, 310, 312, 313.

<sup>51)</sup> W. I. Lenin: *Państwo a rewolucja*, Warszawa 1950, s. 115.

mówić o istnieniu jakiegokolwiek normy bez sankcji, tj. bez możliwości zaistnienia przykrych następstw dla tego, ktoby tę normę naruszył.

Jeżeli zaś przyjmie się tezę, że sankcja państwowa jest istotną cechą norm prawnych, to wówczas gwoli uniknięcia paradoksów logicznych trzeba koniecznie odrzucić podział norm na normy sankcjonowane i normy sankcjonujące. Idzie bowiem o to, że w przeciwnym razie normy sankcjonujące jako normy musiałyby być z kolei same sankcjonowane i tak do nieskończoności. Mielibyśmy więc do czynienia z nieskończonym łańcuchem norm — sankcji. Pamiętał o tym Lande w r. 1924, kiedy krytykował kelsenowskie pojęcie normy prawnej<sup>52)</sup>. Jego krytyka ówczesna jest słuszna i celna, lecz jedynie w stosunku do tych, którzy — jak on sam — rozumieją sankcję jako oddzielną normę sankcjonującą. Przyjęcie tego rodzaju pojęcia sankcji i upieranie się, że jest ona istotną cechą norm prawnych, prowadzi istotnie do paradoksów logicznych. Krytyka ta natomiast nie jest słuszna w stosunku do tych, którzy przyjmują sankcję państwową, lecz nie jako oddzielną normę, a jako cechę normy prawnej, lub — z drugiej strony — jako jej wewnętrzny element.

Po trzecie — moim zdaniem — podobnie jak zwolennicy tradycyjnego ujęcia struktury normy prawnej, Lande niewłaściwie ujmuje hipotezę normy, chociaż widzimy tu znaczny postęp w stosunku do ujęcia tradycyjnego, podanego na przykładzie Strogowicza.

Lande krytykując tradycyjne ujęcie struktury normy prawnej słusznie widzi w nim niekonsekwencje, a mianowicie, że w istocie rzeczy są tam dwie różne hipotezy, a więc są cztery, a nie trzy człony normy prawnej. Zauważył on dalej, że tzw. norma sankcjonowana nie zawsze musi mieć hipotezę, tzn. że w pewnych przypadkach szukanie dla niej hipotezy byłoby sztuczne, naciągane. Zauważył też, że hipoteza zawsze znajduje się przy tzw. normie sankcjonującej i że jest nią naruszenie przez podmiot obowiązku tzw. normy sankcjonowanej. Nie zauważył jednak, że istnieje zasadnicza różnica między hipotezą pierwszą a hipotezą drugą. To, co może stanowić hipotezę pierwszą, nie może stanowić hipotezy drugiej, zaś to, co może stanowić hipotezę drugą, nie może stanowić hipotezy pierwszej. Rzecz — moim zdaniem — polega jednak głównie na tym, że tzw. hipoteza pierwsza w ogóle nie istnieje. Jeżeli bowiem hipoteza „druga” jest określeniem innego zjawiska niż dyspozycja czy sankcja, to tzw. hipoteza pierwsza jest — moim zdaniem — niczym innym jak w istocie rzeczy określeniem elementów dyspozycji.

Z etymologicznego znaczenia słowa „hipoteza” wynika, że stanowi ona pewne z góry powzięte założenie. W przypadku hipotezy „drugiej”.

<sup>52)</sup> J. Lande: *op. cit.*, s. 310.



czyli odnoszącej się do tzw. norm sankcjonujących, założenie to polega na tym, że podmiot obowiązku, wyrażony w dyspozycji normy (tzw. normy sankcjonowanej) może, lecz nie musi, naruszyć regułę zachowania się, polega więc na możliwości z wykluczeniem konieczności naruszenia normy prawnej. To właśnie należałoby uważać za właściwą i jedyną hipotezę normy prawnej. Pojęcie hipotezy odnosiłoby się do przewidywania faktów naruszania norm prawnych, a więc od ich zaistnienia zależałoby zastosowanie sankcji, a nie dyspozycji normy.

Bez założenia możliwości niezastosowania się do dyspozycji normy, tj. bez hipotezy, nie może być dyspozycji jak również sankcji normy. Jeżeli bowiem wydający jakąś dyspozycję ogólną czy też nakaz konkretny wiedziałby z góry, że jego nakaz zostanie z pewnością, na skutek jakiejś przyrodniczej konieczności spełniony, to wówczas nie miałby potrzeby wydawania samego nakazu. Mógłby np. prosić o spełnienie swej woli, a właściwie i to nie byłoby potrzebne, gdyż właśnie na skutek wspomnianej konieczności jego wola i tak byłaby spełniona. Wszelka reguła postępowania może mieć charakter normatywny tylko wtedy, kiedy może być naruszona przez podmiot obowiązku jej przestrzegania.

Rzecz oczywista, że z chwilą braku tak pojętej hipotezy bezprzedmiotową staje się również sankcja normy. Jest to zrozumiałe samo przez się i nie wymaga dowodów.

Z chwilą przyjęcia założenia, że normy prawne nie będą naruszone, wówczas bezprzedmiotowym staje się samo prawo. Jeżeli normy prawne są potrzebne, to tylko dlatego, że mogą być naruszane, a w większości przypadków ustawodawca ma pewność, że ustanowione przez niego normy prawne będą naruszane. W ustroju socjalistycznym stwarzane są możliwości coraz pełniejszego i powszechniejszego przestrzegania norm prawnych przez obywateli i organy państwowe. Coraz częściej źródłem przestrzegania prawa w ustroju socjalistycznym jest świadomość prawna, a nie przymus państwowy. Ale dlatego też właśnie prawo socjalistyczne jest prawem umierającym, przy czym na miano to zasługuje ono tym bardziej, im bardziej jest przestrzegane.

Hipotezą normy jest możliwość, lecz nie konieczność przekroczenia dyspozycji normy. O zastosowaniu się do reguły postępowania lub o jej przekroczeniu decydować musi wola ludzi jako podmiotów obowiązku. W razie więc przekroczenia normy prawnej przez tego, kto do jej przestrzegania był zobowiązany, musi zaistnieć jego wina. Przekroczenie to musi być zawinione, aby było karalne i karane.

Brak hipotezy normy prawnej na skutek istnienia jakiejś przyrodniczej konieczności niezastosowania się do dyspozycji normy przez podmiot obowiązku równa się zlikwidowaniu samej normy, samego prawa;

staje się bezprawiem. Samo stanowienie takich „norm prawnych”, które nie mogą być realizowane, tj. przestrzegane przez tych, do których są one adresowane, „norm”, które siłą rzeczy muszą być naruszone przez adresatów obowiązku, jest bezprawiem, przeczy samemu pojęciu prawa. W tym sensie hipoteza jest jednocześnie założeniem, że dyspozycja normy będzie przestrzegana, np. w przypadku art. 225 kk, że ludzie mogąc zabić innych nie będą tego czynili.

Jeżeli chodzi o tzw. hipotezę pierwszą, od której miałyby zależeć zastosowanie dyspozycji normy, to stwierdziłem już, że sformułowania, które za taką hipotezę bywają uważane, stanowią — moim zdaniem — w istocie rzeczy określenie elementów dyspozycji, głównie podmiotu obowiązku i przedmiotu obowiązku, lub ich odpowiedników — podmiotu i przedmiotu uprawnienia.

Tak np. w przypadku podanego przez Landego art. 7 § 1 Kod. Zob. w wypływających z tego przepisu stosunkach prawnych podmiotem uprawnienia nie jest „dłużnik” w ogóle, lecz „dłużnik, który wykonał zobowiązanie niepodzielne”. Zwrot: „który wykonał zobowiązanie niepodzielne”, nie jest hipotezą, lecz określeniem podmiotu uprawnienia w zawartej w tym przepisie normie prawnej. Innych przecież dłużników, jak tylko tych, którzy mieli i wykonali zobowiązania niepodzielne, przepis ten nie dotyczy.

Podobnie ma się sprawa z art. 8 § 1 Kod. Zob. Także ten przepis nie dotyczy dłużników w ogóle, lecz tylko dłużników solidarnych. Tak więc zwrot: „jeżeli dług jest solidarny”, nie stanowi hipotezy, lecz jest określeniem jednej ze stron stosunku prawnego oraz przedmiotu tego stosunku. Gdyby przyjąć rozumowanie tak Strogowicza jak i Landego w tym względzie, to chyba należałoby również samo słowo „dłużnik” uznać za sformułowanie hipotezy, bowiem słowo to ma sens jedynie wtedy, gdy została zawarta odpowiednia umowa między dłużnikiem a wierzycielem. Tak też stawiał sprawę Petrażycki, który takie zwroty jak „najemca”, „dłużnik” itp., użyte w przepisie ustawy uważał za hipotezę<sup>53)</sup>.

Uważam, że pytanie: „przy zaistnieniu jakich warunków życiowych powinna mieć zastosowanie dana norma prawna?”<sup>54)</sup> na które rzekomo miałyby odpowiadać hipoteza normy, jakkolwiek stawiane było przez wielu teoretyków prawa, jest postawione w sposób wadliwy. To samo pytanie, postawione prawidłowo brzmi: kogo norma zobowiązuje? Na pytanie to w każdym poszczególnym przypadku konkretną odpowiedź dać

<sup>53)</sup> L. Petrażycki: *Teoria prawa i państwa w związku z teorią moralności* (w jęz. ros.), t. II, Petersburg 1907, s. 322

<sup>54)</sup> A. F. Szabanow: *Normy radzieckiego prawa socjalistycznego*, (w jęz. ros.), Moskwa, 1956, s. 26.



może dyspozycja normy, wskazując na podmiot obowiązku. Z chwilą zaś, kiedy wiemy, kogo norma zobowiązuje i do czego zobowiązuje, kiedy znamy więc podmiot i przedmiot obowiązku, bezprzedmiotowym staje się pytanie odnośnie warunków obowiązywania danej normy. Podobnie jak w przypadku art. 7, § 1 Kod. Zob. jedną ze stron stosunku prawnego nie jest „dłużnik” w ogóle, lecz „dłużnik, który wykonał zobowiązanie niepodzielne”, tak też w przypadku art. 81 kodeksu ustaw o pracy RFSRR, na który powołuje się Szebanow, podmiotem uprawnienia nie jest robotnik czy urzędnik w ogóle, lecz robotnik, czy urzędnik będący na wyjeździe służbowym, a użyty w tym artykule zwrot: „w czasie delegacji służbowej” nie stanowi hipotezy, lecz bliższe określenie jednej ze stron stosunku prawnego, wynikającego z powoływanego przepisu<sup>55)</sup>. Na pytanie, kogo norma zobowiązuje? — hipoteza odpowiada ogólnie, norma zobowiązuje tego, kto może lecz nie musi ją naruszyć.

Weźmy jeszcze jako przykład art. 162 kk. Otóż — moim zdaniem zawarta w tym przepisie norma prawna w swej dyspozycji nakazuje — uczestnikom biorącym udział w zbiegowisku publicznym rozejść się, lecz nie wszystkim, a tylko takim, do których zostało skierowane ze strony właściwej władzy trzykrotne wezwanie do rozejścia się, oparte na prawie. Innych uczestników zbiegowiska publicznego norma zawarta w art. 162 kk nie dotyczy, wobec czego inni nawet gdyby się nie rozeszli, nie mogą być karani z tego artykułu.

Niektóre uwagi, jakie zostały poczynione w stosunku do tradycyjnej koncepcji struktury normy prawnej, np. w sprawie rozumienia art. 134 Kod. Zob., odnośnie artykułów konstytucji o prawach i obowiązkach obywatelskich i innych, mogą odpowiednio stosować się również do wypowiedzi Landego na ten temat, dlatego nie będę ich tutaj powtarzał.

Nie jest możliwe w jednym artykule, tym bardziej polemicznym, omówić całokształt problematyki struktury normy prawnej. Nie było to też zadaniem niniejszego artykułu, w którym chodziło raczej o wykazanie pewnych braków i niekonsekwencji dwóch koncepcji struktury normy prawnej: koncepcji tradycyjnej i koncepcji Landego. Dodać należy, że rozstrzygnięcie wielu zagadnień związanych ze sprawą struktury normy prawnej, uzależnione jest w dużej mierze od rozstrzygnięcia sprawy pojęcia normy prawnej (a więc także pojęcia normy w ogóle), a przecież i ta sprawa może być dyskutowana.

Nie rozstrzygam tu zagadnienia, na które m. in. zwrócił uwagę Wł. Wolter<sup>56)</sup> w dyskusji nad problematyką normy prawnej i stosunku

<sup>55)</sup> Tamże, s. 27 — 28.

<sup>56)</sup> Patrz sprawozdanie z Dyskusji w Komitecie Nauk Prawnych PAN nad zagadnieniami normy prawnej i stosunku prawnego, „Państwo i prawo”, 1956, z. 8—9, s. 468.

prawnego, jaka odbyła się na posiedzeniu Komitetu Nauk Prawnych PAN w lutym 1956 roku w Poznaniu, a mianowicie: czy sposób zachowania się ludzi wskazuje norma prawna jako całość, czy też tylko część normy zwana dyspozycją, natomiast norma czyni coś więcej, a więc np. wskazuje także na sankcję za naruszenie dyspozycji. Chcę jednak wskazać, że od rozstrzygnięcia tego zagadnienia zależy, czy np. sankcję będziemy uważali jedynie za cechę norm prawnych, czy też także jako ich część składową. Chcę także stwierdzić, że przyjmując tezę, iż pojęcie normy jest pojęciem szerszym niż pojęcie dyspozycji, że norma to coś więcej niż dyspozycja, wówczas szereg części składowych normy należy ustawić w kolejności: dyspozycja — hipoteza — sankcja, a nie inaczej, wysuwając tym samym na plan pierwszy dyspozycję jako podstawowy element normy prawnej, element treściowo najbogatszy<sup>57)</sup>. Przecież szukając w tekstach ustaw norm prawnych szukamy w pierwszym rzędzie właśnie dyspozycji oraz jej wewnętrznych części składowych. Dopiero następnie badamy możliwość ich naruszenia i sankcje.

<sup>57)</sup> Odmienne stanowisko zajmuje K. Opałek, który w pracy *Teoria państwa i prawa. Wykłady* pod redakcją Stanisława Ehrlicha (PWN, Warszawa 1957) omawiając w § 1 rozdziału V-bis problematykę budowy normy prawnej na s. 106 pisze: „Każda norma prawna musi precyzować: 1) warunki, w których należy się zachować w określony sposób, 2) wymagany sposób postępowania oraz 3) konsekwencje nie zastosowania się do wymagań normy. To są trzy konieczne składniki każdej normy prawnej, wynikające z samej ich istoty...“ Wysuwa on więc jako pierwszą część normy prawnej hipotezę, od zaistnienia której zależałoby zastosowanie dyspozycji normy, a więc w znaczeniu, jakie nadaje mu koncepcja tradycyjna, czy też Lande, jeżeli chodzi o hipotezę tzw. norm sankcjonowanych.

Wspomnianą pracę otrzymałem już po oddaniu niniejszego artykułu do druku. Ze zrozumiałych więc przyczyn nie mogę zająć się w swym artykule koncepcją budowy normy prawnej, jaką daje Opałek. Sądzę, że czytelnik nie napotka zbyt wiele trudności w odróżnieniu naszych stanowisk, w odszukaniu zbieżności i różnic między nimi. Pewne uwagi, jakie poczyniłem w stosunku do koncepcji tradycyjnej jak i koncepcji Landego, odnoszą się także do stanowiska Opałka.

To, co podaje Opałek we wspomnianej pracy na temat budowy normy prawnej w pewnych przypadkach stanowi istotny postęp w stosunku do poglądów omawianych w moim artykule, np. w przypadku odróżniania norm prawnych od przepisów prawnych. Jednakże są tam pewne sprawy — przynajmniej dla mnie — niejasne. Oto np. jak pogodzić twierdzenie Opałka, że każda norma prawna musi precyzować „warunki w których należy się zachować w określony sposób“ (s. 106), a więc hipotezę, od zaistnienia której zależy zastosowanie dyspozycji, z jego twierdzeniem o istnieniu norm kategorycznych (s. 110 i 112), a więc nie posiadających teźże właśnie hipotezy? Następnie jak pogodzić twierdzenie Opałka, że hipoteza to „warunki w których należy się zachować w określony sposób“ (s. 106), z jego twierdzeniem, że „struktura sankcji jest hipotetyczna, przy czym hipotezą jest tutaj określenie stanu naruszenia nakazu lub zakazu sformułowanego w dyspozycji“? (s. 116).



## РЕЗЮМЕ

Работа содержит критику учений о структуре правовой нормы, а именно традиционной теории Ляндэ.

Автор представляет традиционную теорию, согласно которой правовая норма состоит из трех частей — гипотезы, диспозиции и санкции — и излагает взгляд сторонников этой теории на проявление этих элементов в конкретных предписаниях закона. Затем автор критикует эту теорию следующим образом.

I. Сторонники традиционной теории не последовательны в проведении различия между юридической нормой и предписанием закона или же не отличают этих понятий вообще.

Непоследовательность их состоит в том, что различая формально норму и предписание, считают, что существуют бланкетные, отсылочные или управомочивающие нормы, что, по мнению автора, неправильно. Бланкетными, отсылочными или управомочивающими нормами могут быть предписания закона. Бланкетная норма в том смысле, в каком ее понимают сторонники традиционной теории, не составляет нормы, пока ее диспозиция не сформулирована надлежащими органом. Нет норм управомочивающих. Норма указывает повинность, обязанность. Норма является всегда обязывающей. Чтобы вывести из предписания закона правовую норму следует указать, на ком лежит обязанность учесть чье либо правомочие, кому адресовано предписание о соблюдении обязанности. Можно нарушить только обязанность, нельзя никогда нарушить свое правомочие.

В противоположность предписанию, которое должно быть грамматическим, норма должна быть логической и может быть выражена различно. Предписание это техническое выражение юридической

---

Czy więc Opalek uznaje dwa różne pojęcia hipotezy: pierwszą, od zaistnienia której zależy zastosowanie dyspozycji normy oraz drugą, od zaistnienia której zależy zastosowanie sankcji normy? Chyba tak. Ale jeżeli tak, to jak pogodzić jego twierdzenie, że norma prawna precyzować musi trzy elementy (s. 106), z jego twierdzeniem o hipotetyczności sankcji (s. 116) w związku z twierdzeniem, że *leges imperfectae* nie stanowią norm prawnych (s. 111), że zatem hipoteza, od zaistnienia której zależałoby zastosowanie sankcji, jest również koniecznym elementem normy prawnej? Przecież wynikałoby z tego, że norma prawna musi się składać nie z trzech, lecz czterech części (hipoteza — dyspozycja, hipoteza — sankcja).

Wydaje mi się, że na powyższe pytania można dać odpowiedź poprzez odrzucenie pojęcia hipotezy jako warunków, „w których należy się zachować w określony sposób“, a nie przez próbę godzenia koncepcji Landego z koncepcją tradycyjną.

нормы, а ведь способ выражения может быть разным и действительно является разным в различных отраслях права. Несмотря на это, правовые нормы всегда имеют единую структуру, т. е. имеют существенные для них внешние признаки, которыми отличаются от иных видов норм, и единую внутреннюю структуру, определяющую кого норма обязывает, указывающую на возможность нарушения диспозиции, при исключении необходимости этого нарушения и на ответственность виновника нарушения.

II. Традиционная теория структуры правовой нормы неправильно принимает гипотезу нормы как условие (факт), от наступления которого зависит применение диспозиции, а не санкции — как следовало бы принять.

Автор утверждает, что согласно традиционной теории не существует трехчленная структура правовой нормы, но четырехчленная, а именно: 1. гипотеза, от наступления которой зависит применение диспозиции, 2. диспозиция, 3. гипотеза от которой зависит применение санкции которая состоит в нарушении диспозиции, и 4. санкция.

Вопрос гипотезы обсуждается автором вместе с критикой теории Ляндэ.

III. Сторонники традиционной теории структуры правовой нормы не всегда понимают надлежащим образом диспозицию нормы.

Автор оспаривает тезис, который защищают Строгович, Герцензон, Андреев, что диспозиция уголовной нормы это описание преступления или наименование преступления, например „кража“. Диспозиция уголовной нормы (уголовного права) это запрещение совершения определенного деяния, признанного преступлением, или иначе — предписание не совершать такого деяния.

Диспозиция определяет субъект обязанности и предмет обязательного поведения. Аналогичный характер имеет ст. 134 кодекса обязательственного права, диспозиция которого обязывает не причинять другому ущерба, а не вменяет в обязанность возместить ущерб.

Автор утверждает, что для того, чтобы из какого либо предписания общей части уголовного кодекса вывести правовую норму, следует произвести анализ данного предписания в связи с рядом предписаний в общей части уголовного кодекса.

IV. Сторонники традиционной теории структуры правовой нормы не всегда понимают надлежащим образом санкцию, например в области конституционного или гражданского права.

Автор, в противоположность Строговичу, не признает санкции недействительности в области избирательного права. Санкцией правовой нормы может быть угроза наказания того, кто вопреки обязанности нарушил установленное государственной властью правило поведения.



Санкция это правовая ответственность за поведение вопреки диспозиции нормы. Сама ответственность может иметь разные формы. Всегда санкция это в известной степени страдание, это отрицательные последствия для того, кто нарушил содержащееся в норме правило поведения.

По мнению автора, конституционные нормы адресованы не гражданам, но государственным органам, преимущественно законодательным органам, которые издают обыкновенные законы. Это относится также к тем статьям конституции, которые формулируют гражданские обязанности, например ст. 133 Конституции СССР или статьи 78 и 79 Конституции Польской Народной Республики. В этих статьях установлена обязанность законодательных органов издать нормы содержащие суровые наказания за деяния граждан нарушающие долг защиты роины.

Автор оспаривает тезис, что ст. 3 кодекса гражданского судопроизводства является санкцией для многих норм гражданского права. Само предъявление иска не может быть санкцией для норм гражданского права, подобно тому, как предъявление прокурором обвинительного акта не является санкцией для норм уголовного права. В противном случае санкция была бы реализована до рассмотрения дела судом и вынесения решения о том, были нарушен закон.

По мнению автора не всякая предусмотренная законом санкция является правовой санкцией, например предусмотренная Апрельской Конституцией (1935) ответственность президента „перед Богом и историей”. Только та санкция является правовой, которую может осуществлять государственный аппарат.

Автор передает содержание теории Ляндэ, иллюстрируя ее конкретными предписаниями. Указывая на известные неясности, автор приводит против нее следующие соображения:

1. Основной ошибкой теории Ляндэ следует считать отрыв санкции от диспозиции, т. е. само деление норм на санкционированные и санкционирующие.

Автор подчеркивает, что вопрос, является ли государственная санкция существенной чертой правовых норм, или нет, это вопрос определения понятия правовой нормы, который отражается на проблеме ее структуры. Автор выражает мнение, что всякая норма, не только правовая норма обеспечена санкцией, так что нет нормы без санкции. Исходя из этого положения следует, во избежание логических парадоксов, отвергнуть деление норм на санкционированные и санкционирующие. В противном случае нормы санкционирующие

должны были бы быть сами в свою очередь санкционированы — и так до бесконечности. Получалась бы бесконечная цепь норм — санкций, при чем разрыв этой цепи в одном месте лишил бы нормативного характера то правило поведения, которое находится у начала цепи.

2. Следующая ошибка в теории Ляндэ это ненадлежащее понимание гипотезы нормы.

По мнению автора, гипотеза как и санкция является существенным элементом понятия нормы и не только правовой нормы. Автор определяет гипотезу как предпосылку, что диспозиция нормы может быть нарушена, хоть не должна быть нарушена субъектом, который обязан ее соблюдать. Гипотеза состоит таким образом в предположении, что норма будет нарушена с исключением необходимости ее нарушения.

Если будем иначе понимать гипотезу, станет беспредметной и диспозиция, и санкция нормы — станет беспредметным право, да и вообще всякая норма. Если правовые нормы нужны, это только вследствие того, что они могут нарушаться. Если бы, в силу какой-то естественной необходимости, нормы не могли бы нарушаться, или должны бы были нарушаться, не было бы в них надобности и в том, и в другом случае. Соблюдение диспозиции нормы или ее нарушение определяет воля человека как субъекта обязанности.

Формулировка предписаний, которая обычно считается гипотезой, является, по мнению автора, определением элементов диспозиции, т. е. субъекта обязанности или субъекта и объекта правомочия. Автор иллюстрирует это положение примерами нескольких предписаний.

Ставить вопрос, в каких условиях норма обязательна, и искать ответа в гипотезе — неправильно. По мнению автора, правильно поставленный вопрос гласит: для кого норма обязательна? На этот вопрос отвечает так гипотеза, как диспозиция. Гипотеза отвечает: того, кто может, но не вынужден нарушить правило поведения. Диспозиция дает ответ, указывая название или характерные черты группы людей, для которой норма обязательна.

В заключении автор указывает на то, что если примем тезис, что понятие нормы шире понятия диспозиции, тогда для составных частей нормы придется принять следующую очередность: диспозиция — гипотеза — санкция — и только такую очередность. Диспозиция основной, самый богатый содержанием элемент нормы. В поисках правовых норм в законоположениях ищем прежде всего диспозиции, а потом исследуем возможность ее нарушения и санкцию.



## ZUSAMMENFASSUNG

Der Verfasser behandelt kritisch in dieser Arbeit zwei Konzeptionen von Strukturen der Rechtsnorm, die traditionelle und die von Lande. Er beginnt mit der Darstellung, wie die Struktur der Rechtsnorm traditionell erfasst wird, wobei er feststellt, dass in der Rechtsnorm drei Elemente unterschieden werden: die Hypothese (Annahme), die Disposition (Verfügung), und die Sanktion (Erteilung der Gesetzeskraft). Der Verfasser führt Beispiele an, wie die Anhänger dieser Struktur die drei Elemente praktisch in den Gesetzesvorschriften erfassen und geht zu der kritischen Analyse dieser Fassung über. Seine Vorwürfe sind:

1) Die Anhänger der traditionellen Fassung sind nicht folgerichtig in der Unterscheidung von Rechtsnormen und den Gesetzesvorschriften, oder gar sehen keinen Unterschied zwischen den beiden Begriffen.

2) Der Mangel an ihrer Folgerichtigkeit ist unter anderen auch darin ersichtlich, dass sie die s. g. Blankettnormen ebenso die hinweisenden wie die berechtigenden annehmen, obwohl sie die Rechtsnormen von den Gesetzesvorschriften unterscheiden. Nach der Meinung des Verfassers kann es nur Blankettvorschriften geben und nicht Blankettnormen. Die Blankettnorm darf im Sinne der Anhänger der traditionellen Fassung nicht als Norm gelten, solange ihre Disposition von dem berechtigten Rechtsorgan nicht formell ausgedrückt worden ist. Es gibt auch keine berechtigenden Normen. Die Norm stellt die Pflicht fest, sie ist immer verpflichtend. Wenn wir aus einer Gesetzesvorschrift die Rechtsnorm herleiten wollen, so müssen wir hinweisen, wer verpflichtet ist die Berechtigungen einer Person einzulösen, wer die Erfüllung dieser Berechtigung vollstrecken soll. Man kann nur die Pflicht verletzen, nie die Berechtigung.

Im Gegensatz zu der Vorschrift, die nur grammatisch richtig sein muss, muss die Rechtsnorm auf Logik gebaut werden und kann verschiedenartig ausgedrückt werden. Die Gesetzesvorschrift ist eine technisch-gesetzliche Art und Weise eine Rechtsnorm auszudrücken, aber die Art und Weise, wie sie ausgedrückt wird, kann und ist in Wirklichkeit in allen Rechtsgebieten verschieden. Aber trotzdem haben die Rechtsnormen einen einheitlichen Bau, d. i. sie besitzen die für sie charakteristischen, äusserlichen Kennzeichen, die sie von anderen Normarten unterscheiden; sie besitzen überdies eine einheitliche innere Struktur, die ihren Ausdruck darin findet, dass sie hinweisen, wer und worin verpflichtet ist, wie diese Verfügung verletzt werden kann — die Notwendigkeit der Verletzung wird ausgeschlossen — wer für die Verletzung zur Verantwortung gezogen werden soll.

2) In der traditionellen Rechtsnormstruktur wird noch die Normhypothese nicht richtig erfasst, also als Annahme, von der die Disposition abhängt und nicht die Sanktion.

Der Verfasser kommt zu der Überzeugung, dass wir in der traditionellen Fassung in Wirklichkeit nicht mit der dreiteiligen, sondern mit der vierteiligen Struktur zu tun haben, und zwar: 1) mit der Hypothese, von der die Disposition abhängt, 2) mit der Disposition, 3) mit der Hypothese, von der die Anwendung der Sanktion abhängt und von der die Verletzung der Disposition verursacht wird, und 4) mit der Sanktion. Die Besprechung des Hypothesenproblems findet bei der Besprechung der Landeschen Konzeption statt.

3) Die Anhänger der traditionellen Rechtsnormstruktur verstehen auch nicht richtig die Normdisposition.

Der Verfasser bekämpft die These, die von Strogowicz, Giercenzon, Andrejew vertreten wird, dass die Rechtsnormdisposition im Strafrecht die Schilderung des Verbrechens oder wenigstens die Bezeichnung des Verbrechens z. B. „Diebstahl“ enthält. Die Disposition der Strafnorm enthält dagegen das Verbot, die als Verbrechen bezeichneten Handlungen zu begehen. Die Disposition bezeichnet das Subjekt und das Objekt der bestimmten Handlungspflicht. Einen ähnlichen Charakter, wie der Charakter der besonderen Vorschriften des Strafgesetzes, hat der Art. 134 des Schuldverhältnissesgesetzes, dessen Disposition die Pflicht auferlegt, keinen Schaden anderen Personen zu tun und nicht die Pflicht, den Schaden zu vergüten, wenn er schon getan worden ist.

Der Verfasser betont, dass wir die Rechtsnorm aus irgend einer Vorschrift des besonderen Teiles des Strafgesetzbuches herleiten können, wenn wir die gegebene Vorschrift im Zusammenhang mit einer Reihe von Vorschriften des allgemeinen Teiles einer genauen Analyse unterziehen.

4) Die Anhänger der traditionellen Rechtsnormstruktur verstehen auch die Normsanktion nicht, z. B. im Falle des Verfassungsgesetzes oder des Bürgerlichen Gesetzbuches. Der Verfasser billigt die Ungültigkeitssanktion in den Rechtsnormen des Wahlrechtes nicht, im Gegensatz zu Strogowicz. Denn die Rechtsnormsanktion kann nur die Drohung enthalten, den Schuldigen der Verletzung einer durch die Staatsbehörden gebotenen Handlungsregel zu bestrafen. Als Sanktion gilt die Rechtsverantwortung für eine der Rechtsnorm widersprechende Handlung. Die Verantwortung für die Verletzung verschiedener Rechtsnormen kann verschiedene Formen annehmen. Jedenfalls sieht die Sanktion ein Leiden voraus, bestimmt unangenehme Folgen für denjenigen, der die in der Rechtsnorm enthaltene Handlungsregel verletzen wird.



Nach der Meinung des Verfassers sind die Verfassungsbeschlüsse nicht an die Bürger sondern an die gesetzgeberischen Organe gerichtet, die die Normen der allgemeinen Gesetze geben. Dies bezieht sich auch auf die Verfassungsartikel, die deutlich von den Pflichten der Bürger sprechen, z. B. der Art. 133 der Verfassung der Union der Sozialistischen Sowjetrepubliken oder der Art. 73 und 79 der Verfassung der Polnischen Volksrepublik. In diesen Artikeln wird den Staatsorganen die Pflicht auferlegt, Gesetznormen mit strengen Strafen für besondere Handlungen der Bürger festzusetzen, die der Wehrpflicht widersprechen.

Der Verfasser bekämpft die These, dass der Art. 3 des Zivilprozessordnung eine Normsanktion für viele andere Rechtsnormen der Zivilprozessordnung bildet. Die Einreichung der Vorladung vor das Gericht kann nicht gleichbedeutend sein mit der Normsanktion des Bürgerrechtes, ähnlich wie auch die Einreichung der Strafklage von dem Staatsanwalt keine Sanktion für die Strafgesetznormen ist. Im entgegengesetzten Falle würde die Sanktion eher verwirklicht, als das Gericht die Sache erforscht und entschieden hat, ob das Recht verletzt worden ist oder nicht.

Der Verfasser meint, dass nicht jede Normsanktion, die in dem Gesetz vorausgesehen ist, zugleich Rechtsnorm ist, z. B. die in der Aprilverfassung vorausgesehene Verantwortung des Präsidenten vor Gott und der Geschichte. Nur diese Normsanktion ist Rechtssanktion, die von den Staatsbehörden vollstreckt werden kann.

Im weiteren Verlauf der Arbeit berichtet der Verfasser die Konzeption der Rechtsnormstruktur von Lande und erklärt sie an einer Reihe von gegebenen Vorschriften. Der Verfasser sieht in den Ausführungen von Lande gewisse Unklarheiten und fasst sie in folgenden Vorwürfen zusammen: Den Hauptvorwurf sieht er in der Sonderung der Sanktion von der Disposition d. i. in der Einteilung der Rechtsnormen in sanktionierende und sanktionierte Normen. Der Verfasser betont, dass das Problem, ob Staatssanktion das Wesen der Rechtsnormen ist oder nicht, hauptsächlich von der Fassung des Begriffes der Rechtsnorm abhängt, und nur mittelbar ihre Struktur beeinflusst. Alle Normen, nicht nur die Rechtsnormen müssen mit einer Sanktion versehen werden, es gibt also keine Norm ohne Sanktion. Infolge der Annahme dieses Standpunktes und zwecks der Meinung von möglichen logischen Widersprüchen verwirft der Verfasser die Einteilung in sanktionierte und sanktionierende Normen. Widrigenfalls müssten die sanktionierenden Normen notwendig sanktioniert werden und so fort ohne Ende. Wir hätten dann mit einer endlosen Normsanktionkette zu tun, deren Bruch an einer belie-

bigen Stelle, die ganze Kette des normativen Charakters, der als eine Voraussetzung angenommen wird, berauben muss.

2) Der wesentliche Irrtum Landes liegt auch in der falschen Fassung der Normhypothese. Nach der Überzeugung des Verfassers ist die Hypothese ebenso wie die Sanktion das wesentliche Element der Norm im allgemeinen und nicht nur der Rechtsnorm. Die Hypothese ist die Annahme, dass die Normdisposition von dem Subjekt, dessen Pflicht ist sie einzuhalten, verletzt werden kann, aber keinesfalls verletzt werden muss. Die Hypothese beruht auf Möglichkeit und schliesst die Notwendigkeit der Normverletzung aus.

Wenn wir die Hypothese anders auffassen, wird die Normdisposition und die Normsanktion gegenstandslos, wird auch das Gesetz und jede Norm gegenstandslos. Wenn Rechtsnormen notwendig sind, so geschieht es aus dem Grund, dass sie verletzt werden können. Wenn durch irgend eine Naturnotwendigkeit die Normen nicht verletzt werden könnten, oder verletzt werden müssten, dann wären sie in beiden Fällen unnötig. Über die Einhaltung der Normdisposition oder über ihre Verletzung entscheidet der Wille des Menschen, der Subjekt der Pflicht ist.

Der sprachliche Ausdruck der Vorschriften, die allgemein für Hypothesen gehalten werden, sind nach dem Verfasser nur der Ausdruck der Dispositionselemente d. i. des Subjektes und des Objektes der Verpflichtung, beziehungsweise des Subjektes und des Objektes der Berechtigung. Der Verfasser erklärt seine Behauptung an einer Reihe von Vorschriften.

Es ist auch nicht richtig die Frage zu stellen, unter welchen Bedingungen die Norm bindend ist, und zu erwarten, dass die Hypothese darauf antworten wird. Die richtig gestellte Frage heisst: „wen verpflichtet die Norm“, und die Antwort darauf gibt ebenso die Hypothese wie die Disposition. Die Hypothese stellt allgemein fest: „denjenigen, der die gebotene Regel des Handelns verletzen kann aber nicht verletzen muss“. Die Disposition gibt die Benennung und auch den Charakter der bestimmten Menschengruppe an, die die gegebene Norm betrifft.

In den Schlussbemerkungen betont der Verfasser, dass bei Annahme, dass der Begriff „Rechtsnorm“ weiter als der Begriff „Disposition“ ist, die Reihenfolge der Bestandelemente der Norm: „Disposition, Hypothese und Sanktion“ sein soll. Die Disposition bildet den Grund und ist inhaltlich das reichste Element der Rechtsnorm. Wenn wir in dem Gesetz die Rechtsnorm suchen, so suchen wir vor allem die Disposition und prüfen dann die Möglichkeit ihrer Verletzung und die Sanktion selbst.